

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/zbrodnia/w-niewoli/12006,Praca.html>
23.04.2024, 14:22

W NIEWOLI

Praca

Międzynarodowe prawo wojenne nie wykluczało możliwości zatrudniania jeńców szeregowych i oficerów, jednak ściśle regulowało warunki wykorzystywania ich do pracy. Według konwencji haskiej można było używać jako pracowników jeńców wojennych, oficerów tylko, jeżeli o to poproszą, ale praca ta powinna być opłacana, nie mieć związku z działaniami wojennymi, nie powinna być nadmierna i ponad ich siły.



Efekty pracy jeńców wojennych w żadnym wypadku nie powinny wpływać na ilość przydzielanego pożywienia i być środkiem dyscyplinującym.

W ZSRR zatrudnianie jeńców wojennych regulował regulamin. Zgodnie z nim każdy mógł być wykorzystany do pracy poza obozem w przemyśle rolnictwie, nie mogli pracować tylko w administracji i jako ordynansi. Z chwilą podjęcia pracy nie podlegali już opiece państwa, przechodząc pod kontrolą instytucji ich zatrudniających. Jeńcom nie przysługiwało wynagrodzenie za wykonywaną pracę na terenie obozu. W rezultacie tylko oficerowie od podpułkownika wzwyż nie pracowali, reszta musiała chodzić do pracy, ale każde miejsce, gdzie przebywali jeńcy było nieco inne. Ci co pracowali z reguły dostawali nieco lepsze jedzenie.

Codziennie obóz starobielski musiał wystawić ok. 1000 ludzi do tzw. „roboczego nariadu”, niezależnie od warunków atmosferycznych. Pracowano nawet do późnych godzin nocnych, kiedy temperatura spadała do -35 stopni Celsjusza. W obozie starobielskim pracowano głównie przy przeładowywaniu drewna i węgla.

Jeńcy uznani przez lekarza za niezdolnych do pracy musieli

wykonywać różne zadania wewnątrz obozu. Czapski, który podczas niewoli ciężko chorował wspomina:

„Osobiście byłem uprzywilejowany, uznany przez lekarzy za chorego na płuca, byłem jedynie obciążony pracami wewnętrznymi, myciem wiader do zupy, myciem podłóg, skrobaniem kartofli lub noszeniem skrzyń i worków” - J. Czapski, Wspomnienia..., s. 22.

W Ostaszkowie liczyła się tylko praca, a sowieckie powiedzenie „kto nie pracuje ten nie je” doskonale odpowiadało realiom tego obozu. Tu zgromadzono strażników znienawidzonego przez bolszewików burżuazyjnego systemu. Nie nastawiano się na ich reedukację.

Jeńców zatrudniano w: elektrowni, tartaku i stolarni, kuni, warsztatach krawieckich i szewskich, piekarni, pralni, łaźni, przy budowie baraków, budowie grobli, a w zimie przy odśnieżaniu dróg. Obóz mieścił się na wyspie więc już samo to wykluczało szansę ucieczki, a praca była niezwykle ciężka. Na specjalną uwagę zasługuje tu budowa baraków, budynków klasztornych oraz grobli i mostu łączącego w najważniejszym przesmyku wyspę ze stałym lądem. Tak wspomina pracę w obozie Jan Bober:

„Mimo deszczów początkowo i mrozu w zimie wyznaczani kolejno do pracy jeńcy, często tylko w mundurach lub letnich płaszczach, wykonywali ciężką, katorżniczą pracę; cywilów, z uwagi na możliwości ucieczki, do pracy nie angażowano. Pracowano pod przymusem - ochotników nie było, mimo względnie dobrego karmienia ze specjalnego kotła.

Ściągano drzewo zwalone w pobliskim lesie, bloki kamienne z rozwalonych murów okalających klasztor, wrzucano dziesiątki tysięcy metrów sześciennych ziemi prymitywnymi narzędziami. W zmarzniętą ziemię, a ściśle mówiąc w dno jeziora, bito setki pali ręcznymi kafarami. Zanim do tego przystąpiono, trzeba było siekierami rąbać lód, wywozić go na skleconych naprędce sankach na ląd i dowozić łodziami obrabiany w obozie materiał budowlany. Pracowano pod bagnetami, którymi popędzano omdlewających z wysiłku jeńców, ognisk nie zezwolono palić” -
J. Bober, *Za drutami obozów sowieckich...*, s. 106.

Obóz w Kozielsku, w odróżnieniu od Ostaszkowa, przypominał bardziej obóz badań i studiów nad klasą, której w ZSRS już nie było, a z którą za każdym razem przychodziło bolszewikom walczyć. Nie oznacza to, że jeńcy w obozie nie byli wykorzystywani do pracy. Ich pierwsze zajęcia polegały na zagospodarowaniu i urządzeniu obozu. Szeregowych wykorzystywano do wyrębu drzewa, wstępnej obróbce i załadunku, młodszych oficerów używano do prac porządkowych na terenie obozu. Codziennie wyznaczano grupy robocze do czyszczenia latryn, stałe grupy jeńców pracowały w kuchni, magazynie, szpitalu, aptece, fryzjerni. Podczas zimy jeńcy odgarniali śnieg i przygotowywali opał, odkopywali zamrożone ustępy, rozbierali mosty, pracowali przy wyładowywaniu pociągów, kopaniu studni i obsłudze elektrowni.

Część jeńców pomagała dobrowolnie cywilnym robotnikom rosyjskim w pracach przy wodociągach, centralnym ogrzewaniu czy drobnych robotach. Liczyli po prostu na ludzką wdzięczność i czasem się to udawało. Na ochotnika niektórzy z oficerów wyjeżdżali do pracy w kołchozach. Sami chcieli przekonać się, jak wygląda „Kraj Rad” albo kierowani głodem, chcieli zjeść coś lepszego.

Był i inny rodzaj prac, przy którym chętniej brano udział, nie tylko, że czasem była to „lżejsza” praca jak obieranie ziemniaków (dla kilku tysięcy jeńców!) ale dlatego, że poprawiała warunki codziennego życia wszystkich jeńców. Takimi zadaniami były prace przy budowaniu nowych baraków ale także przynoszenie wody, płukanie kiszzonej kapusty i ryb, przelewanie oleju czy noszenie 80 kilogramowych worków z mąką do piekarni itp

się

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)